

Jak państwowa poczta zbudowała Amerykę

Autor tekstu: **Aleksander Piński**

W ciągu dwóch pokoleń Amerykanie prawie rozwiązali problem analfabetyzmu i stworzyli najlepiej poinformowane społeczeństwo świata. Wszystko to dzięki państwowej poczcie — pisze Winifred Gallagher w książce „How the Post Office Created America: A History”.

Jak podaje autor w publikacji (jej polski tytuł to: „Jak poczta stworzyła Amerykę”), legendarny szkocki ekonomista Adam Smith zauważył, że „poczta to jedyny merkantylistyczny projekt, którym skutecznie zarządzał każdy rodzaj rządu”. Kiedy w 1831 r. francuski filozof Alexis de Tocqueville odwiedził Amerykę, nie mógł się nadziwić, że w USA istnieje system komunikacji na odległość sprawiający, że najnowsze krajowe i międzynarodowe wieści dochodzą nawet do najbardziej zapyziałych i odludnych części kraju. Już wówczas poczta USA była największą pocztą na świecie mającą dwa razy tyle urzędów co poczta Wielkiej Brytanii i pięć razy tyle, co poczta Francji.

„Podróżowałem dylizansem przez dziki zachód. Co jakiś czas dojeżdżaliśmy do małego domku w środku lasu. To był urząd pocztowy. Woźnica zostawał pakunek pełen listów i pędziliśmy dalej, zostawiając miejscowym mieszkańcom czas na przybycie po ich część skarbu” — pisał Tocqueville.

To poczta połączyła ze sobą oba wybrzeża kraju. Co prawda zjednoczenie kraju przypisuje się telegrafowi i kolei, ale one jedynie szły po szlakach wytyczonych przez listonoszy.

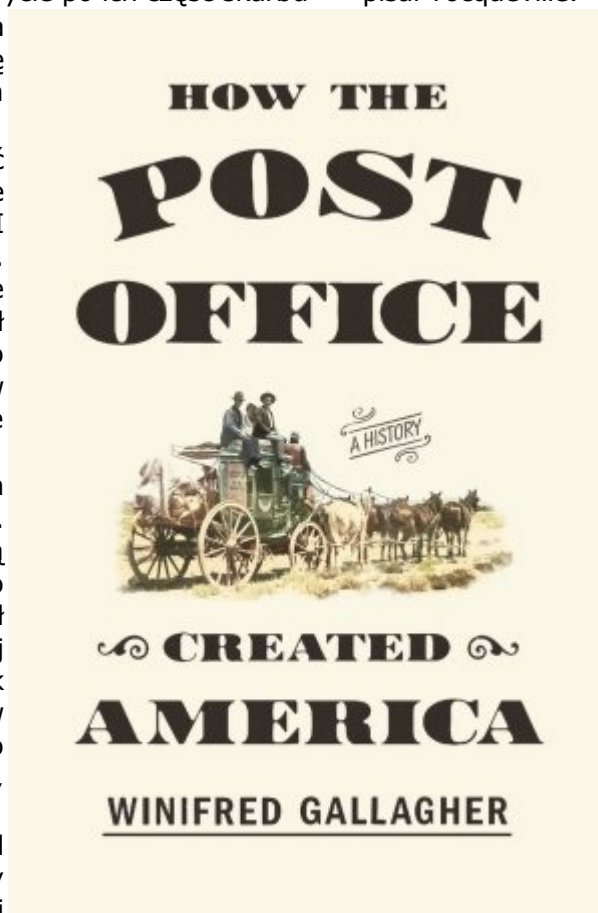
Ojcowie założyciele USA zaczęli tworzyć amerykańską ogólnonarodową pocztę, zanim jeszcze ogłosili deklarację niepodległości. Na początku XVII w. władze Francji i Anglii zezwoliły obywatelom (tzn. tym, których było na to stać) na korzystanie z systemu pocztowego, który do niedawna służył jedynie politykom. Oczywiście nie zrobili tego z dobrego serca. Chodziło o dostarczenie dochodów skarbowi oraz uzyskanie sposobu na inwigilację społeczeństwa.

W 1753 r. Benjamin Franklin został szefem poczty w amerykańskich koloniach Wielkiej Brytanii. Pięć lat później zarządził, że wszystkie gazety będą mogły być wysyłane za tę samą niską stawkę (co ciekawe, zarządzenie to wydał po tym, jak zbił majątek na wydawaniu gazet przy niewielkiej konkurencji). To niesłuchanie zwiększyło rynek czytelnicy. Na początku lat 60. XVIII wieku „New York Mercury” mógł mieć czytelników nie tylko w swojej okolicy, ale także w stanie Connecticut, New Jersey i Rhode Island.

26 lipca 1775 r. (a więc na rok przed ogłoszeniem deklaracji niepodległości) kontynentalny kongres przegłosował przekształcenie kolonialnej poczty w Urząd Pocztowy Stanów Zjednoczonych z Franklinem na czele. Ciągle jednak jej zasięg był niewielki. W 1790 r. w skład amerykańskiej poczty wchodziło tylko 75 urzędów pocztowych i ok. 3 tys. km dróg pocztowych. Jednak już w 1809 r. urzędów było 2300, a dróg, po których poruszali się listonosze, 58 tys. km.

Ciągle utrzymywano preferencje dla prasy. Wysłanie jednostronicowego listu kosztowało od 6 do 25 centów (w zależności od odległości). Tymczasem wielkoformatowa gazeta mogła podróżować 160 km za jednego centa, a za półtora centa — na dowolną odległość. Skutkiem była „eksplozja” liczby wydawanych gazet. W 1801 r. było ich w USA ok. 200, w 1810 r. — ok. 365 a w 1820 r. — ok. 1200 (w 1794 r. gazety stanowiły 70 proc. tego, co nosili listonosze). Gazety stworzyły naród poinformowanych obywateli, którzy mieli wiedzę, by udzielać się w życiu publicznym.

Jeszcze w 1820 r. większość Amerykanów otrzymywało mniej niż jeden list rocznie. W 1850 r. były to już prawie trzy listy, a w 1854 r. siedem. W połowie XIX w. 90 proc. białych Amerykanów i Amerykanek potrafiło pisać i czytać.

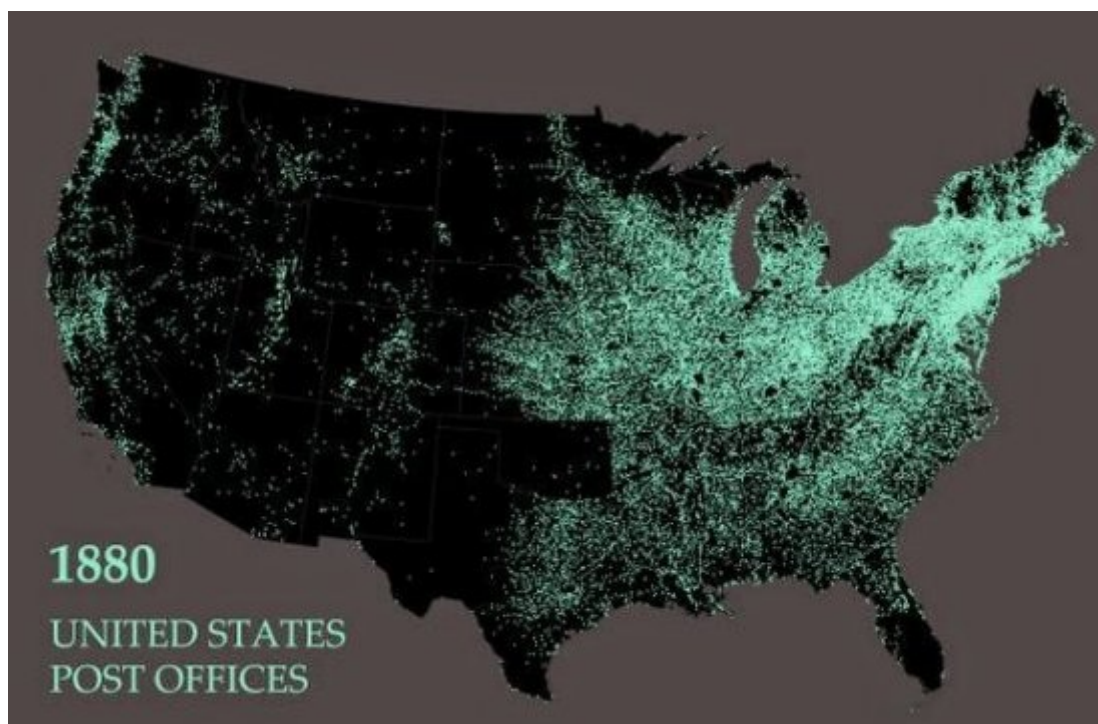


Amerykańska poczta była rewolucyjna także z tego powodu, że zgodnie z Post Office Act z 1792 r. gwarantowała prywatność korespondencji i powszechny dostęp do wolnej prasy. W Europie pomysł ten był uważany za herezję. Kiedy amerykańskie kolonie były częścią Wielkiej Brytanii, amerykańscy politycy musieli pisać szyfrem, jeżeli nie chcieli, by nie czytano ich listów w Londynie.

Zgodnie z prawem otwarcie czyjegoś listu było przestępstwem, a kradzież cudzej poczty karano nawet śmiercią (poczta była bowiem jednym sposobem na przekazanie pieniędzy i listy często zawierały banknoty i monety). W 1790 r. złagodzono tę sankcję do 40 batów i więzienia, ale tylko za pierwszą kradzież. Mimo drakońskich kar liczba kradzieży nie zmniejszała się i jedynym sposobem na zapobieżenie jej było przedarcie banknotu na pół i wysłanie go w dwóch listach.

W 1800 r. tylko 10 proc. Amerykanów żyło na zachód od Appalachów (pasmo górskie we wschodniej części Ameryki Północnej). W 1824 r. było to już 30 proc. W pierwszej połowie XIX w. ponad połowa ludności USA przynajmniej raz w ciągu dziesięciu lat zmieniła miejsce zamieszkania. Gdziekolwiek pionierzy się osiedlali, mogli być pewni, że dzięki poczcie będą mieli kontakt ze światem.

W XIX w. dla większości Amerykanów rząd federalny to była poczta. I to właśnie przy zarządzaniu państwową pocztą stworzono mechanizmy, które do dziś funkcjonują w całej zarządzanej przez państwo części gospodarki. Jego najważniejszym elementem był system „podziału łupów” — czyli przydzielania miejsc pracy na poczcie swoim zwolennikom (trzy czwarte miejsc pracy, którymi dysponował rząd federalny, było na poczcie). System ten stworzył prezydent Andrew Jackson, który objął urząd w 1828 r. Od razu zwolnił 13 proc. pracowników poczty, którzy byli zwolennikami republikanów, i zatrudnił na te miejsca osoby głosujące na demokratów. Wielu z nich było wydawcami lokalnych gazet, którzy popierali zwycięzcę.



Bardzo lubię czytać książki historyczne, które dotyczą pozornie banalnych tematów (wcześniej nie przyszło mi do głowy, że historia poczty może być tak ciekawa), a po lekturze okazują się fascynujące. Tematów, których przyswojenie pozwala lepiej zrozumieć współczesną rzeczywistość. I faktycznie, po przeczytaniu publikacji Galaghery mam wrażenie, że nie można dobrze rozumieć Ameryki, nie znając historii państwowej poczty.

Książka Galaghery jest jednak nieco przegadana, choć nie jest długa (ma ok. 300 stron). Z pewnością dobrze by jej zrobiło, gdyby ją skrócić o połowę i wyciąć mniej interesujące kawałki. Zdecydowanie warta uwagi jest druga połowa publikacji.



Aleksander Piński

Dziennikarz z ponad 10-letnim stażem. Absolwent Bankowości i Finansów Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Był zastępcą szefa Działu Biznes tygodnika Wprost. W 2009 r. został wyróżniony w organizowanym przez NBP Konkursie im. Władysława Grabskiego za serię artykułów o przyczynach kryzysu finansowego.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 01-12-2016)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10067) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10067>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl